Kuryer Poznański.

Nr. 9. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 12 stycznia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI.**

„Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 11 stycznia.

(*Otwarcie prawodawczych ciał francuskich. — Zawód Gambetty. — Widoki torysów angielskich. Zamieszki w Bułgaryi. — Stanowisko Porty tureckiéj wobec Francyi*).

W dniu wczorajszym otwarte zostały Izba deputowanych i senat francuski. Telegram paryski krótkie tylko podaje nam szczegóły z pierwszego posiedzenia dwóch tych ciał prawodawczych. Izba obrała ponownie marszałkiem swym p. Brissona; wybór drugiego marszałka nastąpi jutro. Posiedzenie senatu zagaił najstarszy wiekiem senator Gauthier przemową, w któréj położył na to przycisk, że rewizya konstytucyi nie jest już potrzebną, ponieważ dokonane w niedzielę wybory wykazały większość żywiołów republikańskich w senacie i ponieważ ta większość jest gotową nadać krajowi potrzebne reformy. Mówca przypomniał w końcu słowa, jakie był wyrzekł Gambetta w Cahors, oświadczając się przeciw rychłemu zwołaniu kongresu i zakonstatował, że prawda słów tych ma i dzisiaj znaczenie. Następne posiedzenie senatu odbędzie się w przyszłą sobotę. — Tak tedy doznał Gambetta zawodu. Projekt jego, dotyczący zwołania kongresu i zmiany konstytucyi, nie ma wielkich widoków powodzenia. Ponowny obór Brissona na marszałka Izby jest niemałą już klęską, bo Brisson uchodzi za zdeklarowanego przeciwnika prezesa Izby, mowa zaś, jaką wygłosił p. Gauthier w senacie, zwiększa jeszcze tę klęskę, bo wyraźnie zapowiada, że senat w swéj większości republikańskiéj przeciwnym będzie zmianie konstytucyi i wprowadzeniu do niéj głosowania według list. Sędziwy wiekiem republikanin wytknął bardzo trafnie niekonsekwencyą Gambecie, przypominając mu, że w Cahors był przeciwnikiem zwołania kongresu. W tym duchu co p. Gauthier, odzywa się część prasy republikańskiéj i dowodzi, że dziś, kiedy pomiędzy senatem a Izbą zupełna panuje zgoda, nie potrzebną jest zmiana konstytucyi. Tak więc nie powiódł się dobrze obmyślony plan i nowa taktyka Gambetty, o któréj pisaliśmy w poniedziałkowym „Przeglądzie" Kuryera. Z klęską prezesa Izby wzmacnia się też stanowisko p. Grevego. Organ jego La Paix z wielką występuje pewnością siebie i tak pisze: „Głosowanie według list jest straszliwą bronią w ręku demokratycznego rządu. Rozumiemy bardzo dobrze, iż chcianoby do gry wprowadzić tę kozerę, ale wielkie zachodzi pytanie, czy kongres, któremu w Wersalu strzepują już kurz z krzeseł, gotów przyłożyć ręki swéj do dzieła, któreby w końcu doprowadzić musiało do politycznéj abdykacyi Izby i senatu."

W tych dniach rozpocznie parlament angielski swe prace. Z tego względu nie będzie od rzeczy roztrząsnąć tu bliżéj stanowisko i widoki dwóch wielkich partyi politycznych. Ważnym i uwzględnienia godnym momentem jest ten fakt, że pośród partyi rządowéj, tj. liberalnéj, jedyni tylko radykali są zadowoleni, podczas gdy większość téj partyi mniéj lub więcéj widzi się zawiedzioną w nadziejach. Więcéj natomiast otuchy na przyszłość okazuje konserwatywna partya opozycyjna. Standard, główny organ torysów, wypowiada otwarcie, że widoki jego stronnictwa wzrastają w tym samym stósunku, w jakim upadają kredyt i zaufanie do rządów p. Gladstona. W miesiącu styczniu — pisze Standard — przytłaczała torysów klęska, jaką im zadał niespodziewany wypadek wyborów w r. 1880. Klęskę tę powiększyła jeszcze więcéj zaszła w miesiącu kwietniu śmierć ich naczelnika. Obecnie jednak znajduje się stronnictwo torysów w lepszém położeniu, aniżeli przed rokiem. Wyborcy pozbyli się wielu uprzedzeń i dziś już lepiéj rozpoznawają sytuacyą. Naród nie uważa już za swych ulubieńców tych mężów, co przed dwoma laty umieli podstępnie zdobyć jego zaufanie i serca. Ten tak pomyślny dla torysów zwrot w usposobieniu narodu nie byłby tak prędko się dokonał, gdyby rząd umiał był wyzyskać nadarzające mu się tak często wypadki i umiał ich użyć na swą korzyść. Gabinet powinien był więcéj odpowiedzieć pokładanym w nim nadziejom i stronnictwo liberalne powinno było większą okazać energią i zręczność w rządzeniu. Kraj po upływie dwóch blizko lat przyszedł do tego przeświadczenia, iż zmiana rządu na wiosnę r. 1880 nie tylko nie przyczyniła się do podniesienia pomyślności narodowéj, ale przeciwnie sprowadziła dotkliwe niekorzyści i nawet groźne dla państwa niebezpieczeństwo. Gabinet dzisiejszy odważył się na rzecz nie znaną dotąd w historyi angielskiéj: usiłował on wprowadzić do rządów odpowiedzialnych radykalne zasady i teorye nowoczesnego liberalizmu. Usiłowanie to zrobiło kompletne fiasko. W końcu krytykuje Standard poszczególnych członków gabinetu. O Gladstonie tak się wyraża: Jest to minister niezwykłéj miary i wielkości, posiada on nadto dar świetnéj wymowy — mógł był więc cudów dokazać — zamiast tego dokazał cudów niezręczności i nieszczęścia. Nikt też nie zaprzecza zdolności jego kolegom ministeryalnym. Jak Gladstone jako pierwszy minister utracił cały urok w oczach ludu, tak i nie mało utracił na sławie margrabia Hartington jako roztropny mąż stanu. Panowie Bright i Chamberlaine, dopuszczając się ustawicznie błędów niekonsekwencyi, nie odnieśli przytém żadnych korzyści. Pan Forster jest, zdaniem Standarda, najuczciwszym, ale zarazem najnieszczęśliwszym politykiem, a reszta członków gabinetu samemi zerami.

Z Bułgaryi niepokojące nadchodzą wieści, które wszakże z zastrzeżeniem przyjmować należy. Dzienniki wiedeńskie już przed trzema dniami wspomniały o ruchu zbrojnym w stolicy bułgarskiéj. Myśmy pogłosek tych nie zanotowali, uważając je za wymysł dziennikarski. Dziś piszą o nich dzienniki berlińskie. Nat. Ztg. dowiaduje się, że w Sofii przyszło do krwawego starcia. Powstańcy mieli spalić kilka nawet części miasta. Ruch powstańczy skierowany być ma głównie przeciw księciu Aleksandrowi a wywołuje go stronnictwo liberalne, któremu w pomoc przychodzą liberali, czyli raczéj nihiliści rosyjscy. Dziennik berliński, uważając ruch ten bułgarski za fakt i przypuszczając, że zamieszki w księstwie rozszerzyć się mogą na wschodnią Rumelią, stawia pytanie, jakie wobec nich zajmą stanowisko mocarstwa i Turcya. Na pytanie to odpowiada Nat. Ztg., że Turcya z powodu zbliżenia się trzech mocarstw, Rosyi, Niemiec i Austryi, nie potrzebuje się zbyt lękać zamieszek bułgarskich, gdyż państwa europejskie zaradzą już temu, iżby z téj iskry większy nie powstał płomień.

Telegram z Carogrodu donosi, iż turecki minister spraw zagranicznych, Assym pasza miał ponownie powtórzyć dawne swe zapewnienia co do stanowiska, jakie Porta zajęła w Trypolisie wobec Tunisu. Assym pasza w dawnych swych oświadczeniach wykazywał konieczność utrzymania dobrych stosunków Turcyi z Francyą. Fakta przecież, o których poniżéj piszemy, zadają kłam słowom ministra tureckiego. Wedle dzienników francuskich wyruszył z Trypolisu w dniu 28 z. m. jeden batalion wojsk tureckich ku granicy tunetańskiéj, otrzymawszy rozkaz założenia tamże obozu. W trzy dni później wyruszył tamdotąd drugi jeszcze oddział turecki z kilkoma działami. Stósownie do rozkazu Porty mają być podatki niestałe prowincyi trypolitańskiéj obrócone na cele wojenne. Obrońca Sfaksu, major Ali Szeryf wyjechał nagle na statku wojennym do Carogrodu. Inżenierya turecka pracuje bez przerwy nad umocowaniem kilku ważniejszych punktów, mianowicie nad granicą tunetańską, oraz nad ufortyfikowaniem saméj stolicy. Działa, potrzebne do uzbrojenia tych punktów, już nadeszły. Liczba wojsk tureckich w Tripolisie, składająca się dawniéj z kilku batalionów, dochodzi obecnie do 30 tysięcy. — Jeżeli fakta te są wiarogodne to Turcya przysposabia się widocznie do walki z Francyą. Stósunek Turcyi do Francyi tak określa korespondent carogrodzki Polit. Corresp.: „Zewnętrzna i wewnętrzna polityka Turcyi skupia się teraz głównie w jeden punkt. Stósunki pomiędzy pałacem sułtańskim a ambasadą francuską są niesłychanie naprężone. Tissot prowadzi żywot prawie pustelniczy, oprócz swoich kolegów nie przyjmuje prawie nikogo. Do kolegów swych w dyplomacyi odzywa się Tissot z wielką goryczą o Turcyi. Mówi głośno i umyślnie w tym celu, ażeby uwagi jego doszły do uszu sfer najwyższych, iż Francya o celu misyi Ali Nizama i Reszyda beja wie bardzo dobrze i w chwili stósownéj przypomni to Porcie." — Nie mamy powodu wątpić w prawdziwość słów korespondenta. Powaga i znaczenie Francyi na Wschodzie niknie coraz więcéj, Gambetta zbiera gorzkie owoce wyprawy tunetańskiéj: traci przyjaźń i alians z Włochami, budzi nieufność w podejrzliwym John Bullu, a Turcyą popycha do obozu otwartych nieprzyjaciół Francyi. Carte blanche berlińska na wyprawę do Tunisu była podarkiem Danaów, na którym nie poznała się dyplomacya Gambetty.

Król Alfons hiszpański wraz z małżonką wyjechał w odwiedziny do króla Ludwika portugalskiego. W dniu wczorajszym stanął na granicy portugalskiéj, gdzie go przyjmował wysłany w tym celu nadzwyczajny poseł monarchy portugalskiego.

Głos urzędowy z Rosyi.

Urzędowy dziennik rosyjski zaczął dopiero pod obecną redakcyą zamieszczać artykuły wstępne, dawniéj zaś ograniczał się na gołosłowne przedrukowanie rozporządzeń i doniesień urzędowych. I tak w dniu 7 bm. zamieścił Prawit. Wiestnik artykuł, w którym zajmuje się stósunkami rządów berlińskiego i petersburgskiego do Stolicy św. i tak pisze:

„Zbliżenie między Stolicą Apostolską i Niemcami, są słowa Gońca Urzędowego, stanowi pocieszający objaw dzisiejszéj doby, w zbliżeniu tém bowiem, dla którego Rosya żywi zupełną sympatyą, należy upatrywać pragnienie stanowczego zakończenia nieporozumień ze Stolicą Apostolską, któréj udziałem winno być zawsze położenie, odpowiadające jéj godności. Jakkolwiek Rosya nie znajduje się w konieczności poruszania téj sprawy, — pragnie ona jednak w tym samym stopniu, aby wróciła zgoda między państwem a Kościołem katolickim, albowiem ta zgoda, jako czyniąca zadość potrzebom ludów, winna przynieść dobroczynne dla społeczności następstwa."

Zwracamy najprzód uwagę na ustęp kładący przycisk na to, „że udziałem Stolicy św. powinno być zawsze położenie, odpowiadające jéj godności" — które to słowa pozwalałyby się prawie domyślać, że i Rosyą interesuje położenie Stolicy świętéj.

Powtóre wyraża urzędowy organ rosyjski sympatyą do pojednawczéj polityki kościelnéj rządu pruskiego i w końcu, „chociaż nie znajduje się (?) w konieczności poruszenia téj sprawy" — pragnie jednak w tym samym stopniu, co Niemcy, aby wróciła zgoda między Kościołem a państwem.

Twierdzenie, iż Rosya nie znajduje się w konieczności poruszenia sprawy kościelno-politycznéj — nie jest zapewne bardzo szczere — gdyż, jeśli komu, to Rosyi potrzebne jest oparcie się na silnéj podstawie pokoju wewnętrznego i podniesienie moralnego poziomu swych poddanych.

Polem działania Kościoła katolickiego w granicach caratu są głównie ziemie polskie, w których rodacy nasi z radością powitają wiadomość o spodziewanym powrocie zgody między państwem a Kościołem, o zgodném uregulowaniu stósunków kościelnych. Wobec parcia zgubnych żywiołów na ludność polską w Królestwie — czego świadkiem ostatnie wypadki w Warszawie — zdwojona czujność i czynność ze strony sług Kościoła jest niezbędnie konieczna — a będzie ona jedynie wtedy możliwa, jeżeli wrócą wywiezieni Biskupi, jeżeli przywrócona zostanie powaga Kościoła, otwarte seminarya i regularny zarząd znów będzie umożebniony.

Dałby Bóg, aby słowa urzędowego pisma były zapowiedzią rychłego spełnienia się tych oczekiwań!

Język polski
w septymie gimnazyum śremskiego.

W Sremie jest obok klas gimnazyalnych szkółka, przygotowująca chłopców do gimnazyum, tak nazwana septyma. Nie jest ona jeszcze ze strony rządu jako składowa część gimnazyum uważana, lecz de facto jest nią, gdyż tak samo, jak nad prymą i innemi klasami ma dyrektor gimnazyum, p. Schneider, nad nią nadzór; lokal jej znajduje się w obrębie gimnazyum, a wreszcie nauka, w niéj udzielana, tworzy, wyjąwszy jeden punkt, z wyższemi klasami harmonijną całość. Jedyną różnicę stanowi ta okoliczność, że opłata szkólna do osobnéj wpływa kasy; funduszami temi kieruje jednakże p. dyrektor i honoruje z nich pracę nauczycielską.

Otóż w szkółce téj, liczącéj na 32 uczniów 18 Polaków, nie bywa polski język wcale udzielany.

We wszystkich przedmiotach przygotowuje owa septyma uczniów do seksty, tylko w polskiém nie. Tak rozporządził, jak nam ze Sremu piszą, p. dyrektor Schneider. Nie wiemy, jakie motywa p. dyrektorem kierowały; w każdym razie nie mają one w życzliwości ku nam swego źródła. Potrzeba też wielkiéj elastyczności pojęć pedagogicznych, aby na zaniechanie kształcenia się w ojczystym języku zezwolić. Lecz mniejsza o uczucia i zasady p. dyrektora: urzędnik winien się stósować do rządowych rozporządzeń. Ale czyż istnieją przepisy znoszące całkiém naukę języka polskiego? Są rozporządzenia ograniczające ilość lekcyi polskich, lecz skreślających przedmiot ten z planu, nie znamy. Septyma wchodzi w zakres klas elementarnych, którym rozporządzenie naczelnego prezesa 5 a najmniéj 3 godziny tygodniowo na polski język przeznacza. Pan dyrektor, opiekując się szkółtą tą, uczynił się sam odpowiedzialnym za postępy uczniów we wszystkich przedmiotach, a więc także i w polskim języku. Pytamy go się więc, jak mógł choćby nie nakazać, ale nawet tylko zezwolić na nieumieszczenie w planie godzin nauki języka polskiego?

P. dyrektor powie — nie chcąc za to na siebie brać odpowiedzialności, że to prywatny zakład, który się nie potrzebuje do urzędowych rozporządzeń stósować. Lecz jakże, uczniowie prywatnego zakładu mają się znów gdzieindziéj w polskim języku prywatnie przysposabiać?

O ile wiemy, nie przeszkadza owym septymanerom nieznajomość polskiego języka w przyjęciu do gimnazyum; a więc seksta musi wskutek tego zacząć od abecadła polskiego. Czyż to nie jest obliczone na to, aby postępy w polskim języku w całém gimnazyum obniżyć? Skutek ten musi nastąpić.

Tak nie może nadal pozostać. Z żądaniem zmiany udalibyśmy się do nauczycieli septymy; lecz ponieważ p. dyrektor podjął się kierownictwa nad nią, zniewoleni jesteśmy do niego odezwać się z żądaniem:

Aby w planie godzin septymy bezzwłocznie przepisaną przez naczelnego prezesa liczbę godzin polskiego języka naznaczyć zechciał.

Odzywamy się tutaj w imieniu własném i interesowanych rodziców, którzy naszego pośrednictwa użyli, aby zmianę przyspieszyć.

„Ultramontańsko-polskie agitacye."

Norddeutsche Allg. Ztg. lustruje od pewnego czasu odezwy wyborcze postępowców i w gwałtowny, częstokroć gburowaty sposób lży przeciwników obecnego kierunku rządowego. W najnowszym numerze widzimy znowu długi szereg cytatów z postępowych takich odezw, którychbyśmy wcale tutaj nie poruszali, gdyby organ dobrowolnie rządowy nie był z niemi połączył w nienawistny sposób imienia Polaków. Na początku artykułu wspomina z żalem nazwiska Kardorffa, Varnbülera, Mirbacha i innych, którzy przy ostatnich wyborach nie weszli do parlamentu, chociaż przy reformach celnych ks. Bismarcka tak wybitne zajmowali stanowisko, i przypisuje tę klęskę koalicyi postępowców, socyalnych demokratów, ultramontanów i Polaków. Nie po pierwszy to raz Nordd. Allg. Polaków i ultramontanów zestawia z pewném zadowoleniem z socyalistami i postępowcami. Nigdy jednakże nie uczyniła tego w sposób tak lekkomyślny i przeciwny zdrowemu rozsądkowi, jak w artykule z wczorajszego numeru.

Jakim sposobem Polacy stali się winnymi klęski Kardorffa, Mirbacha lub Varnbülera? Czy agitowali przeciwko tym filarom ekonomicznych reform kanclerza niemieckiego? Czy się połączyli gdziekolwiek z postępowcami lub socyalistami, aby zwalczać ulubieńców ks. Bismarcka? Nie! — żadnéj z tych zbrodni Polacy się nie dopuścili, żadnéj też Nordd. Allg. Ztg. im nie zarzuca, a jedynym pozorem do wciągnięcia Polaków w zakres odpowiedzialności za agitacye postępowców była ta okoliczność, że odezwy, rozrzucane przez postępowców, pisane były także w języku polskim.

Rzecz działa się w okręgu wyborczym sońsborsko-szczytnickim (Sensburg-Ortelsburg) w Prusach Wschodnich, téj dziedzinie konserwatystów niemieckich, którzy tam znaczną liczbę kandydatów swych przeprowadzali, a gdzie przy ostatnich wyborach wystąpili do walki z nimi postępowcy. Komitet tego ostatniego stronnictwa, nie mogąc się spodziewać poparcia u wyższych warstw niemieckich, sięgnął do ludu i do niższych klas urzędniczych, a wiedząc, że w wielu okolicach jest jeszcze lud polski, nie znający języka niemieckiego i nie zgermanizowany, odezwał się do tego ludu w języku polskim. Przytoczymy za Nordd. Allg. Ztg. kilka takich odezw polskich nie z oryginału, lecz w przekładzie z niemieckiego:

Ukochani robotnicy! Stronnictwa dzielą się, jak następuje: Jedni chcieliby ludowi, o ile się to da, ująć praw na korzyść wielkich właścicieli i bogatszych fabrykantów. Nazywają się oni konserwatystami — ale w rzeczywistości są wstecznikami, którzy tylko ciężary na lud nakładają. Dotąd mieliście prawo wolnego przesiedlania się, które zawdzięczacie postępowcom. Wstecznicy chcą wam to prawo odebrać i zrobić was niewolnikami, chcą wam zabronić, abyście chleba i zarobku szukali tam, gdzie go najwięcéj znaleźć można. Dotąd mieliście zdobyte przez nas prawo żenienia się bez pozwolenia policyi, — wstecznicy chcą wam to prawo odebrać. Im to zawdzięczacie, że więcéj płacicie podatków, aniżeli owi bogacze. Wstecznicy podwyższyli cła graniczne, tj. nowe ciężary, podczas kiedy bogacze mają z tego korzyść.... Dawne podatki pozostały, a nowe mają być dodane. Podatek od loteryi będzie musiał płacić każdy, bez względu na to czy wygra, czy przegra; podatek od kwitów będzie nałożony w ilości 10 fen. od każdego kwitu, wynoszącego więcéj niż 2 marki; — państwo będzie samo sprzedawało tytoń, jak dawniéj sól — a najtańszy tytoń już dzisiaj podrożał o 3, 4, nawet 5 razy więcéj, niż dawniéj. Ileż to państwo będzie musiało wyciągnąć zysków z monopolu, jeżeli 800 milionów wynagrodzić chce kupcom i handlarzom tytoniu?... Czyście to nie słyszeli, że piechota powiększona będzie o 34 bataliony, a artylerya o 40 bateryi?... Gdy monopol zostanie zaprowadzony, wtedy hodowanie tytoniu zupełnie ustanie — a funt tytoniu kosztować będzie najmniéj 5 marek.... Już dzisiaj biedak płaci od 4-fenygowego cygara tyle cła, ile bogacz od najlepszego amerykańskiego cygara.... Cło od żelaza spowodowało emigracyą do Ameryki, zadało wielki cios kredytowi; cło od bydła zmniejszyło ilość spożywanego mięsa i uniemożebniło zbyt drobnego bydła.... Owi wstecznicy chcą tego — kochani robotnicy, abyście nie jedli ani wiele chleba, ani też nie kupowali petroleum, abyście się obywali bez słoniny i smolcu.... Dziś wynoszą dochody kasy Rzeszy niemieckiéj 539 milionów marek — na wojsko wydaje rząd z tego rocznie 345 milionów mar. Cobyście powiedzieli na takiego gospodarza, który corocznie z dochodów swoich, wynoszących 539 marek, zanosi 345 marek do ajenta zabezpieczającego od ognia i gradobicia?....

Do karczmarzy i kramarzy tak się odzywają postępowcy po polsku:

Za sprawą wstecznków podniosły się w cenie: sól o 20 f., cukier o 10 f., kawa o 20 f., korzenie o 25 f., tytoń o 25—48 f., słonina o 5 f., ryż o 2 f., smolec o 5 f. na funcie, piwo o 1 f., nafta o 6 f., wódka o 17 f. na litrze... Jeżeli wstecznicy zwyciężą, to wam bardzo rzadko i tylko z trudna wolno będzie mieć muzykę w waszych gościńcach, które też bardzo rychło z wieczora zamykać będziecie musieli. Jeżeli się kto u was upije, to będziecie musieli płacić wysokie kary. A więc baczność! karczmarze! — bo gdy wstecznicy zwyciężą, to landraci i żandarmi będą wam rozkazywali według upodobania, bo konserwatyści chcieliby najchętniéj landratów i żandarmów uczynić wszechmocnymi. Odbiorą wam też konsens wyszynku według swego upodobania." ...Słuchajcie chłopy! Czy to petroleum i tytoń jeszcze nie są dość drogie, czy żelazo i wszystko czego potrzebujecie, ma być jeszcze droższe? Czy chcecie za kaleki swoje płacić podatek wojskowy?

Przyznajemy, że powyższe uwagi mogą być kanclerskiemu organowi niemiłe, że niektóre twierdzenia w nich zawarte są z prawdą niezgodne i szerzące nienawiść klasową, — atoli pytamy, jakiém prawem odpowiedzialnymi za nie mają być Polacy? Cóż temu winni sońsborscy i szczytniccy chłopi, że ci sami postępowcy, którzy głosowali za ustawą o języku urzędowym, dziś w stronniczych celach szerzą pomiędzy nimi polskie wyborcze odezwy, w których z prawdą nie zawsze ściśle się liczą, lub niemiłe rządowi przywodzą fakta? Winę za to składać na Polaków i na rzekomą koalicyą z socyalistami i demokratami może tylko ten, co kierując się złośliwością, nie przebiera w środkach, byle tylko Polaków zohydzić.

Polacy głosują na swoich kandydatów, lub wyjątkowo na kandydatów centrum na mocy kompromisu; ilekroć zaś na ziemiach polskich toczy się walka pomiędzy dwoma stronnictwami niemieckiemi, jak np. przy ściślejszych wyborach, wtedy się Polacy nie mieszają wcale. O tém Nordd. Allg. Ztg. powinna wiedzieć.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 9 stycznia

(a) Wiecie już o złożeniu przez pewnego obywatela 23,500 rubli na rzecz Macierzy Polskiéj. — Kto jest takim hojnym dobroczyńcą? zapytacie. Trudno, nie mogę ciekawości czytelników waszych zaspokoić, gdyż dobroczyńca życzy sobie, aby imię jego przynajmniéj do pewnego czasu nie było znane. To tylko mogę Was zapewnić, że dawcą nie jest Grabowski, o którym w roku zeszłym pisano, iż miał zamiar oddać na rzecz Macierzy Polskiéj znaczny datek, coś 20 tysięcy rs. Tak więc instytucya, do któréj myśl podał Kraszewski, i nad któréj urzeczywistnieniem pracował, wejdzie niebawem w życie. Szanowny inicyator zjeżdża w tym celu osobiście do Lwowa. Cześć zaiste szlachetnemu ofiarodawcy, który w instytucyi Macierzy Polskiéj szuka pożytku dla ojczyzny a nie czczego poklasku dla siebie. Przyjdzie czas, że kraj się o nazwisku jego dowie — i przekaże je potomności.

Macierz Polska byle tylko umiejętnie była prowadzona i dobrze kierowana, może krajowi wielkie oddać usługi, jak się to pokazuje z działania Maticy Czeskiéj, która przyczynia się wielce do rozbudzenia poczucia narodowego pomiędzy Czechami.

Zawiązuje się tu klub polityczny. Nie wiem atoli jakie będą jego tendencye, gdyż nie widziałem statutów.

Wiedeń, 9 stycznia.

(Orędzie cesarskie. — Bismarck a Polacy. — Ksiądz Kardynał Prymas).

(ss) Łatwo przewidzieć, że gwardya, odbierająca komendę z biura prasowego, w oryginalném orędziu cesarza Wilhelma dopatrywać się będzie analogii z oświadczeniem cesarza Franciszka Józefa o „opozycyi fakcyjnéj.“ Ale si duo faciunt idem, non est idem! Tutaj istnieje istotnie opozycya fakcyjna, w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim ani nawet posłowie socyalno-demokratyczni nie posuwają się do ostateczności, w których tutaj lubują Excellencya Herbst, Banhans, Chlumecky, radzcy dworu i urzędnicy, jak: Alter, Scharschmidt itd. Miejmy nadzieję, że hr. Taaffe nie da wciągnąć się w wir anti-konstytucyjno-reakcyjnéj polityki. Konstytucyjny system sam przez się nie jest ani liberalnym, ani zachowawczym, tak samo, jak system despotyczny, albo absolutystyczny sam przez się nie jest ani zachowawczym, ani liberalnym. Są to po prostu formy państwowe, ramy — w których ukazują się nie wszędzie i zawsze te same, lecz odmienne obrazy. I tak w Anglii nieodpowiedzialnym monarcha, odpowiedzialni ministrowie i zupełna przewaga parlamentu, wcale nie przeszkadzają stronnictwu zachowawczemu wracać od czasu do czasu do władzy i dzierzyć jéj stósunkowo, równie długo, jak stronnictwo przeciwne. Na odwrót, któżby przyznał, że w dzisiejszéj absolutystycznéj Rosyi panują zasady zachowawcze? Albo czy panowały w Austryi za czasów Józefa II, w Prusiech za czasów Fryderyka, we Francyi za czasów regenta, w Portugalii za czasów Pombala? itd. Nie, jeżeli w państwie konstytucyjném czasem parlament, albo panujące stronnictwo zawini — a w Prusiech zawiniło wiele, choć zawsze pod przywództwem ks. Bismarcka — to w państwie despotycznem wpływ wszechwładnych ministrów, kamaryli dworskiéj, zresztą monarchów niedobrych, jak Tiberiusz, Caligula, Dyoklecyan, itd., działy się i dziać się będą jeszcze gorsze rzeczy. Bardzo słusznie któryś z myślicieli powiedział, że państwo despotyczne jest piramidą, postawioną na wierzchołku, zamiast na szerokiéj podstawie. Nie wiemy, czy p. Bismarckowi bardzo się przysłuży nowa deklaracya, jaką umiał uzyskać, ale to wiemy, że byłoby pożałowania godném, gdyby kierunek anti-konstytucyjny, przeważający dziś w Niemczech, miał stanowczo oddziałać w podobnym duchu na Austryą.

Wybornie skreśliliście w nr. 6 Kuryera „Skryte zamysły księcia Bismarcka.“ Możnaby jeszcze dodać uwagę następującą: Wywołując tak zwaną walkę „kulturną,“ p. Bismarck oczywiście chciał osięgnąć dwa cele: najprzód rozsadzić stronnictwo centralne, co w kilkunastu mowach (zestawionych w dziele Hahna) otwarcie wyznał; powtóre zaś chciał osłabić narodowość polską. Ten ostatni zdaje się być głównym celem ks. Bismarcka od pierwszego wystąpienia jego w życiu publiczném do dnia dzisiejszego, boć nie dawno, prawiąc komplementa stronnictwu centralnemu, zapewnił, że od Polaków milsi mu jeszcze postępowcy (niemieccy naturalnie) — o czém téż z nas nikt nigdy nie wątpił. Otóż rzut oka na zawód ks. Bismarcka uczy, że pozorna chwiejność jego odnosi się tylko do środków, nigdy zaś do zamierzonego celu. Wierzyć dziś w nawrócenie się księcia Bismarcka do lepszych pojęć sprawy Kościoła katolickiego, którego jako gorliwy protestant jest i musi być przeciwnikiem, byłoby optynizmem. Doświadczenie raczéj usprawiedliwia podejrzenie, że książę Bismarck teraz znowu tylko zmienia środki, ubiegając się za tym samym celem. Wojna „kultury“ zapewne zadała nam w Wielk. Księstwie Poznańskiém ciężkie rany, ale nie zdołała zachwiać narodowością polską. Teraz pozorném umiarkowaniem, a może zręcznem obudzaniem nadziei, do czego nieszczęśliwi zawsze bardzo skłonni, przedewszystkiém pragnie osięgnąć destytucyą Kardynała-Prymasa, aby w jego miejsce „uleglejszy“ pasterz dusz zasiadł na stolicy arcybiskupiéj gnieźnieńsko-poznańskiéj. Wszyscy jeszcze przypominamy sobie, jak pojednawczą dążnością ożywiony był ksiądz Arcybiskup Ledóchowski, gdy zasiadł w r. 1866 na tronie arcybiskupim, jak dalece posunął się na drodze do zgody z rządem i jak z tego powodu w pierwszych latach narażał się gorętszym patryotom. Jeżeli tak pojednawczy i umiarkowany książę Kościoła musiał wkrótce uznać doniosłość zamiarów rządu berlińskiego, to tylko z trwogą pomyśleć można o kombinacyach tegoż rządu na przypadek opróżnienia stolicy arcybiskupiéj gnieźnieńsko-poznańskiéj.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ulgi dla włościan polskich. Na zasadzie postanowienia byłego komitetu urządzającego w Królestwie Polskiém co do nadania ziemi włościanom zupełnie jéj nie posiadającym, osoby, które otrzymały grunta przydatne do uprawy, wolne są od płacenia podatków gruntowych w ciągu pierwszych lat trzech, ci zaś, którzy otrzymali grunta niewykarczowane, mogą korzystać z ulgi powyższéj w ciągu lat sześciu. Obecnie, jak donoszą Nowosti, wzmiankowana ulga ma być dana w ogóle szczupło uposażonym ziemią włościanom, mieszkającym na gruntach rządowych, a otrzymującym dodatkowo działy na nowych obszarach.

— Z Wołoczysk donoszą do Dziennika Polskiego, że gubernator nakazał na podstawie jakiego dawnego ukazu, który dotąd nigdy nie był wykonywany, wynieść się wszystkim żydom od granicy od 5 do 8 mil w głąb kraju, od czego uwolnieni są tylko ci, którzy przynależą od dawna do pogranicznych miejscowości. Rozkaz ten ogłoszony został plakatami, termin wyprowadzenia się oznaczono do 6 stycznia. Żydzi tamtejsi w porozumieniu z innymi, wysłali do Petersburga deputacyą, tymczasem zaś nie myślą ruszać się z miejsca.

NIEMCY.

* Berlin, 10 stycznia. Z parlamentu. Na początku dzisiejszego posiedzenia przyszło do namiętnych rozpraw z powodu wniosku kanclerza, aby Izba zgodziła się na wytoczenie procesu osobom, które podczas agitacyi przedwyborczéj rozszerzały w okręgu Fürth-Erlangen pisemko ulotne, drukowane w Szwajcaryi pod tyt. Flugblatt zur Erzielung einer volksthümlichen Reichstagswahl; w piśmie tém miała się zawierać obraza parlamentu, wskutek czego kanclerz stawił wspomniany wniosek. Komisya jednak postanowiła wniosek ten odrzucić, co téż referent poseł Schroeder zakomunikował Izbie na obecném posiedzeniu.

Postępowiec Eug. Richter, który pierwszy głos zabrał, oświadcza, że parlament stoi zbyt wysoko, aby miał na wzór pewnych ludzi wypełniać drukowane formularze z wnioskami o ukaranie. Niech rząd da spokój Izbie z wnioskami podobnego rodzaju. Nieraz Nordd. Allg. Ztg. i Prov. Corresp., — pisma zależące od ks. Bismarcka — obrzucają błotem parlament, a dotąd procesu im nie wytoczono.

Minister Böttticher protestuje przeciw twierdzeniu, iż prokuratorzy tendencyjnie wytaczają procesa, — na co poseł Richter oświadcza, iż prokuratorzy nie są niezależnemi osobami. Wedle najnowszego reskryptu ministeryalnego urzędnicy winni podczas wyborów agitować na rzecz kandydatów rządowych, bo inaczéj mogą postradać swe stanowisko. Prokuratorzy przy wytaczaniu procesów muszą słuchać wskazówek, jakie od wyższych władz otrzymują (zaprzeczenie na prawicy). Prokuratorzy berlińscy powinni nieraz wytaczać procesa oficyalnéj prasie berlińskiéj, która codziennie prawie dopuszcza się grzechów. — Minister Boetticher zarzuca Richterowi brak logiki: jeśli parlament dla swego wybitnego stanowiska nie może być obrażony, to na cóż się domagać, aby prokuratorzy berlińscy wytaczali procesa pismom, które Izbę obrażają?

Poseł Braun opowiada, że jakiś prokurator domagał się od niego i jego kolegów w Izbie, by stawił wniosek o ukaranie pewnego dziennika socyalistycznego; p. Braun oświadczył prokuratorowi, iż trzeba także wytoczyć proces pismu oficyalnemu, które przedrukowało artykuł dziennika socyalistycznego, lecz na tę uwagę nie otrzymał dotąd odpowiedzi (wesołość).

Konserwatysta Saro (prokurator) zaprzecza, by prokuratorzy mieli stósować się do wskazówek z góry, na co odpowiada poseł Richter, iż prokuratorzy w procesach Stoeckera o obrazę zbyt stronnicze zajmują stanowisko. W rządowéj Prov. Corresp. znajduje się częstokroć dotkliwsza obraza ciał prawodawczych, aniżeli w wspomnianém pisemku socyalistycznem. — Minister Boetticher: Rząd chce, by prawo w kraju panowało (śmiechy na lewicy) i rząd nigdy nie kieruje się względami stronniczemi (oklaski na prawicy). — Poseł Lasker twierdzi, że prokuratorzy są osobami zależnemi i skarży się, że prasa oficyalna bezkarnie może obrażać parlament. — Poseł Richter przytacza fakt, iż berlińska prokuratorya nie chciała wytoczyć procesu redaktorowi Nordd. Allg. Ztg., która dopuściła się obrazy posła Meyer'a z Stuttgardu. Prokuratorzy to narzędzia w rękach rządu, który się kieruje politycznemi względami i ściga pewną klasę ludzi, innym zaś daje święty spokój.

Słowa te wywołują nadzwyczajną wrzawę i hałas ogromny: prawica protestuje z oburzeniem, lewica zaś bije oklaski. Konserwatysta Minnigerode woła, że nie wolno nadużywać trybuny i obrażać urzędników, na co odpowiedział p. Richter, iż p. Minnigerode daje naganę, które to prawo przysługuje tylko marszałkowi Izby. Minnigerode twierdzi jednak, iż każdy poseł ma prawo protestować przeciw nadużyciu trybuny.

Izba zgadza się wreszcie na wniosek komisyi i przechodzi do dalszéj dyskusyi nad interpelacyą bar. Hertlinga, odnoszącéj się do zmiany prawodawstwa fabrycznego. Konserwatysta Ebert, właściciel kopalni węgli w Saksneii, polemizuje przeciw wczorajszym wywodom Richtera; socyalista Grillenberger występuje przeciw twierdzeniom Eberta, poseł Stoecker przeciw wywodom socyalistycznego posła i Richtera, Lasker zaś polemizuje przeciw Stoeckerowi. Ciekawe było przemówienie posła Grilleubergera, który oświadczył, iż socyaliści nie zgodzili się dotąd na ekonomiczne plany ks. Bismarcka głównie dla tego, iż nie wiadomo, jakie właściwie ma kanclerz zamiary. Gdyby jednak usiłowania jego były korzystne dla robotników, to socyaliści, rzecz jasna, zgodzą się na nie. My walczymy przeciw wyzyskiwaniu pracy przez kapitał bez względu na to, czy reprezentantem systemu tego jest ks. Bismarck, czy p. Haenel. — Rozprawy dzisiejsze były mniéj więcéj parafrazą przemówień dnia poprzedniego, gdyż żadnéj nie wyjaśniły one kwestyi zasadniczéj. W końcu dzisiejszego posiedzenia przemówił jeszcze bar. Schorlemer-Alst, który dał ogólny pogląd na dotychczasowe rozprawy.

Po zamknięciu dyskusyi i po kilku wzmiankach osobistych proponuje marszałek, aby na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia stawić między innemi wniosek Windthorsta o zniesienie ustawy banicyjnéj. Przywódzca narodowo-liberałów, Bennigsen życzy sobie, by wniosek ten rozbierany był tylko w pierwszém czytaniu, przeciw czemu Windthorst protestuje, domagając się pierwszego i drugiego równocześnie czytania, by tym sposobem Izba w głosowaniu wyrazila o wniosku przedłożonym swe zdanie. Poseł Richter popiera Windthorsta, Bennigsen cofa swój protest. Marszałek naznacza początek jutrzejszego posiedzenia na godzinę 11.

— Minister Puttkamer ogłasza w Staats-Anzeigerze, że otwarcie sejmu pruskiego rozpocznie dnia 14 bm. o godzinie 12 w południe na białéj sali zamku krolewskiego; a daléj, że nabożeństwo dla posłów katolickich odbędzie się o godzinie 11 i pół w kościele św. Jadwigi, dla protestanckich zaś w tumie o godzinie 11.

— Biskup fuldajski Kopp przybył w poniedziałek wieczorem do Berlina i zamieszkał w hotelu Kaiserhof. Dziś w południe odwiedził on ministra kultu Gosslera, a jutro prawdopodobnie przyjmowany będzie przez cesarza w osobnéj audyencyi.

— Kapituła paderbornska wedle zapewnienia Koeln. Volksztg. stawiła na liście kandydatów do stolicy biskupiéj następujących duchownych: ks. Münzenberga, proboszcza z Frankfurtu, ks. Zehrta, komisarza biskupiego z Heiligenstadt, kanonika Kleina i proboszcza Berhorsta z Paderbornu. Inni dwaj kandydaci, których nazwiska nie są dotąd znane, mają także być kapłanami dyecezyi paderbornskiéj.

— Wybory. Przy uzupełniających wyborach do sejmu 165 głosami wybrany został w Hirschbergu na Ślązku posłem liberał Ottow; jego przeciwnik, konserwatysta Küster, otrzymał 160 głosów. Dotychczas okręg ten wysyłał zawsze konserwatystę do sejmu.

— Wczoraj po raz pierwszy zebrała się komisya, która ma przygotować przedwstępne prace do budowy nowego gmachu parlamentarnego. Przewodniczącym obrano ministra Boettichera, który może mianować swego zastępcę.

— Sejm bawarski na dzisiejszém posiedzeniu przyjął wniosek posła Lerzer'a (z partyi katolickiéj), aby wydatki na wojsko zostały zmniejszone. Minister wojny zaprotestował przeciw téj uchwale.

— Weksle. Niejednokrotnie pisma poruszały kwestyą, czy ograniczyć wolność wystawiania weksli: za ograniczeniem przemawia téż w ostatnich czasach Nordd. Allg. Ztg., która tak pisze: „Do rzekomych dobrodziejstw, które pod firmą „wolności“ dostały się w udziale narodowi niemieckiemu, a które przeciwny, niż zamierzano, odniosły skutek, zaliczyć także trzeba podarunek, iż wolno wszystkim wystawiać weksle. My uważamy za stósowne zwracać coraz częściéj uwagę publiczną na ten wrzód bolesny.“ Organ kanclerski odwołuje się następnie na jednę z broszur wydanych w ostatnich czasach i wedle niéj wykazuje, jaką szkodę dla dobrobytu ludności zawiera w sobie nabywanie pieniędzy za pomocą weksli.

ROSYA.

* Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, jenerał Czerewin, otrzymał na własną prośbę dymisyą, pozostając na stanowisku à la suite cara i gwardyi kawaleryi.

— Minister sprawiedliwości powierzył oskarzenie w wielkim procesie politycznym Trigonii spólników, który odbędzie się w końcu stycznia r. b. v. s., prokuratorowi de Bossi. Ponieważ jednak tenże wymówił się względami zdrowia, oskarżenie poruczone zostało prokuratorowi Izby sądowéj, p. Murawiewowi, który już spełniał takież obowiązki w procesie carobójców i w sprawie Mrowińskiego, Teglewa i Fursowa.

— Zapewniają w kołach kompetentnych, że rząd postanowił wydać w druku sprawozdanie z procesu Mrowińskiego, ze względu na wielką doniosłość złożonych na sądzie zeznań podsądnych i świadków.

— Zesłańcy. Według wiadomości urzędowych, ogólna liczba zesłanych na osiedlenie w Syberyi wynosi obecnie około 70 tysięcy osób. O położeniu materyalném zesłańców sądzić można z obszernego raportu gubernatora Tomskiego, świadczącego, iż z liczby 28,828 zesłańców, przypisanych do okręgów wiejskich gubernii Tomskiéj, dwie trzecie nie ma żadnego majątku i znajduje się w nader krytycznem położeniu. Około 10,000 zesłańców zbiegło.

FRANCYA.

* Paryż, 9 stycznia. Policyjny sąd karny skazał Ludwikę Michel za wczorajsze manifestacye na 15 dni więzienia. Resztę uwięzionych z wyjątkiem „jenerała“ Eudes, który sądzony będzie w czwartek, skazano na karę więzienną od tygodnia do dwóch miesięcy. Wzburzenie w niektórych częściach miasta przeciw Gambecie jest wielkie. Ten, który tak energicznie w prasie

---

Duńska rękawiczka.

Powieść

Jerzego Pradel.

Tłómaczenie z francuskiego za upoważnieniem autora przez

T. J.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 8.)

IV.

Ogień zgasł na kominku.

Maurycy, ciągle leżąc na szezlongu, nie spostrzegł tego. Cała ta długa historya jego pierwszéj miłości przeszła przed jego oczyma. Zatopiony w swéj przeszłości, marzył i przywodził sobie na pamięć najdrobniejsze zdarzenia. Widział Maryą, starego profesora, ojca, a nawet przyjaciela Grandseigne.

Z lampy, która z wolna gasła, rozszedł się po całym pokoju szary, gorzki dym, który ponuro cieniował meble i obicia.

— Do krocset — zawołał Maurycy, podnosząc się, zimno tu, jak w psiarni, przecież nie spałem. Czém więc byłem zajęty? — temi głupstwami, tą sielanką, pierwszą moją miłością!... Jestem na wskroś zziębnięty. Jak to mądrze! Nie ma co mówić, udał mi się mój wieczór familijny!...

Mimo całych wysileń, nie mógł ośmieszyć tych wspomnień. Pragnął uniewinnić się we własném przekonaniu.

— Bóg mnie strzegł — zawołał — pokazałem rozum, że się nie ożeniłem z tą biedną dziewczyną! Śliczne byłoby moje życie spokojne! A dzień dzisiejszy? Głowa byłaby jak w chaosie, kieszeń pusta. Nie ożeniłem się i nie żałuję tego, a nawet gdybym zaczął nowe życie, tak samobym zrobił. Wprawdzie Marya była godną, żeby dla niéj wyjątek zrobić; lecz zasadą ludzi wyższych, rozumnych jest stan kawalerski. Czyż nie jestem zupełnie szczęśliwy? O! tak... Tylko zdaje mi się, żem się przeziębił, jakoś mi nie dobrze.

P. Berteil zadzwonił. Dzwonek głucho i przeciągle jęknął. Służba jeszcze nie powróciła.

Wypędzę ich jutro — wypędzę — nie daruję. Dotrzymam święcie słowa. Trzeba się położyć. Te głupcy o téj godzinie, dopiero muszą być pijani — a niechby sobie karki połamali; lecz gdzie tam, nic im nie będzie. Sliczny miałem dzień! Mam nadzieję, że jutro będzie inaczéj. Dosyć tego. Jestem wściekły. — Brrrr... zimno, zimno.

I zaczął się sposobić do spoczynku.

Łóżko było również lodowate, jak pokój, słabo oświecony jedną świecą. — Maurycy drżał od zimna — gdy zagasił lampę, cały pokój ogarnął zmrok grobowy. Firanki ciemne poruszały się od wiatru, wciskającego się szparami okien i wyglądały jak olbrzymie duchy; najmniejsze przedmioty cieniowane z lekka migocącem płomieniem świecy przybierały dziwaczne kształty żyjące. Pan Berteil zagłębił się w poduszki, strach szalony ogarnął go. Cały ten wielki pokój zaludniał się światem nieznanym i okropnym. Zamknął oczy, drżał na całem ciele i przyciskał do piersi rękawiczkę, którą machinalnie zatrzymał w ręku.

Pościel była okrutnie zimna. Maurycy napróżno przewracał się, kręcił, szukał miejsca ciepłego. Zęby szczekotały, lecz nie tylko ze samego zimna. W tém drżeniu nerwowém strach grał wielką rolę, lecz czego się bał? Odpowiedzieć trudno. Bał się, bał się okropnie, i w tym stanie gorączkowym oczekiwał co chwilę jakiejś katastrofy, albo nieszczęścia.

W tém wybuch śmiechu przenikliwy i sarkastyczny rozległ się jak z pistoletu i przerwał głęboką ciszę w sypialni. Smiech ten był przeraźliwy i metaliczny, zupełnie jak przesunięcie dyamentu po szkle. Maurycy otworzył oczy, albo mu się zdawało, że je otworzył, i spostrzegł u nóg łóżka dwa blade światła. Zacisnął prędko oczy i znikł pod kołdrą i pierzyną, którą owinął głowę. Te promienie świecące posiadały w wysokim stopniu cieplik, bo Maurycemu zdawało się, że przenikały wełnę, płótno i zaczęły go palić. Przejmujący ten ból sprawił, że się zaczął przewracać, jakby leżał na węglach. Zwolna i nieśmiało odsłonił kołdrę, wstrzymując oddech. Lecz dwa światła ciskały bezustannie dojmujące swe promienie. I znów ten sam śmiech, szyderczy, przenikliwy, przeciągły rozległ się, i głos wolny, skandując sylabę po sylabie, któréj każda spółgłoska drżała jak struna w klawikorcie, po muszkułach biedaka, — odezwał się:

— Głupi egoisto!!!

— Głupi egoisto, mówił daléj głos, czy zostaniesz niepoprawnym do ostatniego tchnienia życia? Otwórz oczy, istoto nieużyteczna, mam z tobą do pomówienia!

Był to rozkaz i Maurycy napróżno byłby się chciał ukryć; siła niewidzialna ogarnęła całą jego istotę, musiał się poddać woli wyższéj, która go wzięła w swoją moc.

— Ty wystawiasz sobie, mówiła osoba nieznana, że przyszedłszy na świat, zastałeś byt twój gotowy i użyłeś go do woli, i wbiłeś sobie w głowę, że za to wszystko nie zdasz rachunku? — Stary dzieciaku! — Mylisz się strasznie! Patrz, przyszła chwila obrachunku i zadziwisz się, jaki zastraszający będzie ten rachunek. Mówiłem ci, że mamy z sobą do pomówienia, zacznijmy.

Przygnębienie moralne, które Maurycy mimo własnéj woli znosił, zniewoliło go, że jeszcze raz odkrył twarz. Otworzył wielkie oczy, a widok, który go uderzył, nie był natury uspakajającéj. Dwa światła, które go przenikały i paliły, zaczęły się poruszać. Oświeciły cały pokój i pan Berteil ujrzał przez poruszenie kotary, że te dwa światła tryskały z ócz osoby, która mówiła, a która kryła się za firankami; nareszcie połowa firanki się podniosła i ukazała się noga. Ta noga była sucha, chuda, długa, zaledwie skórą powleczona. Noga ta, która zdawała się nie mieć końca, stanęła na piersiach Maurycego. Zdawało mu się, że to żelazo rozpalone, które piekąc, wciskało się w klatkę piersiową. Niezadługo druga noga stanęła przy pierwszéj. Maurycy dopiero teraz mógł był widzieć, z kim ma do czynienia.

Osoba dziwaczna i straszna usiadła na jego piersiach, kolana złączyła pod brodą i z miną szyderczą patrzala na niego.

Ten zły duch był okropnie ciężki i również obrzydliwie brzydki. Całym ciężarem siedział mu na piersiach, Maurycy pocił się, ciężko oddychał, ledwie żył. A dwa światła tryskały z ócz poczwary, przeszywały, oświecały nieszczęśliwą ofiarą.

Okropny w całém znaczeniu tego słowa był ten zły duch! Kupa kości! Ręce również chude, jak nogi, spierały się na kolanach, a palce jak pająki podtrzymywały głowę bezkształtną i wykrzywiającą się. Poczwara była koloru zielonego, osobliwego, a pod płomieniem elektrycznym ócz ten kolor przybierał cienie głębi morskiéj. Głowa poczwary świeciła wielką czaszką, jak stara kość słoniowa, otoczona kędziorami koloru ciała....

— Ja pewno marzę, mówił Maurycy, poruszając się konwulsyjnie pod okropnym naciskiem poczwary i próbując zaczerpnąć trochę powietrza.

Marzył rzeczywiście, okropna zmora dusiła go. Ta straszna zmora przybrała postać djabła i owładnęła ciałem i umysłem Maurycego.

— To sen, to sen, powtarzał w myśli Maurycy, okropny sen, żeby się jak najprędzéj skończył.

— Ten sen potrwa dłużéj, niż ci się zdaje, zawołał zły duch.

— Spiesz się zatém, jęczał Maurycy.

— Zaraz, odpowiedziała poczwara, zaczynam. Przed chwilą, zanim się udałeś na spoczynek, przebiegłeś myślą twoją przeszłość; mimowoli zdawałeś sobie z niéj rachunek. Rzeczywiście nie masz powodu cieszyć się ze sposobu, jakim żyłeś. Tłomaczyłeś sobie na dobre twoją słabość i podłość charakteru, które ci przeszkodziły zadzwonić do drzwi młodéj dziewczyny, któréj byłeś narzeczonym; próbowałeś się usprawiedliwiać. Cieszyłeś się, że nie miałeś odwagi zadzwonić. O biedny głupcze! Powtarzaj sobie ciągle, żeś dobrze zrobił, jednakże w gruncie rzeczy czujesz, co innego. Twoja samotność ciąży ci i mów, co chcesz, zawsze będziesz potrzebował drugich.

Maurycy westchnął.

— Nie zadzwoniwszy do drzwi panny Laubespin, zaczął zły duch, zmarnowałeś twoje życie. Pokażę ci, jakiem by ono było, gdybyś był zrobił ten maleńki, lekki ruch.

Djabeł przyskoczył do gardła Maurycego, pochwycił go, dusił i dławił. Pan Berteil bronił się konwulsyjnie, lecz pod naciskiem poczwary uległ. Czuł, że go unosi, gdzieś daleko, z szybkością nieporównaną. Przebyli wielką przestrzeń lotem ptaka, a tak prędko, że tchu zabrakło Maurycemu i stracił przytomność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i w Izbie występował za ułaskawieniem i zupełną amnestyą skazańców z Nowéj Kaledonii, który był ich obrońcą i opiekunem — dzisiaj po niefortunnych zajściach w Belleville, taką zapłonął do nich nienawiścią, że ich każe aresztować, rąbać, więzić, za co? — za to, że chcieli iść w szeregu przez miasto i złożyć wieńce na grobie Blanqui'ego? Jakżeż szybko zmieniają się zapatrywania trybunów ludu!

— Floquet, nowo mianowany prefekt Sekwany, jest radykałem najczystszéj wody, byłym przewodniczącym paryskiéj Rady miejskiéj, z którą zapewne nie będzie miał takich zatargów jak Herold. Można na pewno przewidzieć, że wpływ duchowieństwa świeckiego i zakonnego ze szkół, szpitalów i zakładów dobroczynnych departamentu Sekwany za sprawą nowego prefekta zupełnie, i to niezadługo usunięty zostanie.

— Z powodu burdy z komunistami, przypominają dzienniki świeżo z jak największą okazałością i demonstracyą odbyty cywilny pogrzeb Herolda, przy którym to obchodzie prezydent Rzeczypospolitéj i prezes gabinetu byli reprezentowani, za którym szło 5 tysięcy wojska. A więc przeciw Kościołowi wolno demonstrować z całym aparatem Rzeczypospolitéj — a z wieńcami na grób Blanqui'ego iść nie wolno? — Gdzie konsekwencya? Podobno deputowani paryscy zamierzają rząd w téj sprawie interpelować.

— Bontoux, znany bankier paryski wyjechał dnia dzisiejszego do Wiednia, gdzie zamierza pośredniczyć w zaciągnięciu rządowéj pożyczki na wykupienie kolei austryackich na rzecz państwa.

— Do Paryża donoszą, że w dniu 7 b. m. Arcybiskup Algieru objął administracyą dyecezyi tunetańskiéj. Uroczystość odbyła się w Golecie. W przemowie mianéj w językach francuzkim i włoskim podnosił Arcybiskup potrzebę zjednania sympatyi dla rządu francuzkiego w Tunisie za pośrednictwem wykonywania publicznéj dobroczynności na wielkie rozmiary. W przemówieniu włoskiém wezwał słuchaczów, aby wyrzekli się wszelkich antagonizmów narodowościowych i nie zajmowali się polityką. W imieniu ministra rezydenta Roustana obecnym był na uroczystości téj wicekonsul Goletty.

WŁOCHY.

* Cesarzowa niemiecka — jak pisze Journal de Rome z dnia 10 bm. — doniosła jednéj z przyjaciółek swoich we Francyi (?) w prywatnym liście, że cesarz niemiecki zamierza rzeczywiście polepszyć położenie Ojca św. na podstawie europejskiego traktatu. Prywatna depesza tegoż dziennika rzymskiego z Berlina zapewnia, że inicyatywy księcia Bismarcka w téj sprawie niezadługo spodziewać się można. (Jest to rzymski telegram Berl. Tagebl. Na wiadomości tego rodzaju nie należy zapatrywać się zbyt optymistycznie).

TELEGRAMY.

Londyn, 10 stycznia. W pobliżu miasta Cork odkryła policya 30 karabinów systemu Snidera, 800 ostrych nabojów i 300 nabojów dynamitowych. — Konserwatywny członek Izby niższéj, Holker, zamianowany został lordem — sędzią sądu apelacyjnego.

Paryż, 10 stycznia. Według doniesienia dzienników wieczornych, przedłoży nasamprzód gabinet Izbom projekt dotyczący zmiany konstytucyi, a to w celu przekonania się o zdaniu większości co do kwestyi głosowania według list. — Jak donosi telegram z Kairo, miała tamże zbiorowa nota francusko-angielska wielkie wywołać wzburzenie pomiędzy stronnictwem wojskowém.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 11 stycznia. Pisma zostające w bliższych stósunkach z rządem donoszą, że Gambetta zdecydowany jest podać się do dymisyi, gdyby Izby odrzucić miały żądanie przywrócenia wyborów według list, którego Gambetta domaga się w projekcie rewizyi konstytucyi. (Są to zapewne pogróżki i naśladowanie księcia Bismarcka. Przyp. Kuryera).

Ś. p. ks. Ignacy Kierszniewski.

Z Dekanatu Nowomiejskiego, 8 stycznia. (Spóźnione.)

Smutnie i boleśnie zakończył Dekanat Nowomiejski rok ubiegły! Dnia 28 grudnia pochowaliśmy ś. p. ks. Ignacego Kierszniewskiego, plebana radlińskiego i dziekana emeryta Dekanatu Nowomiejskiego. Jakkolwiek wypadek ten dawno był przewidziany, bo ś. p. ks. Ignacy doczekał się blizko lat 81 a od lat kilkunastu to mniéj, to więcéj dokuczała mu rozwijająca się choroba, która téż po bardzo, bardzo ciężkich cierpieniach koniec życiu jego położyła, to przecież śmierć jego, na którą kilkakrotnie się gotował — we wilią Bożego Narodzenia, goryczą zaprawiła święta tym wszystkim, co go bliżéj znali, i chociaż tylko raz jeden z nim się zetknęli, bo jak słusznie w piśmie Swojém wspomnieliście, była to jedna z najszanowniejszych postaci duchowieństwa naszego wielkopolskiego.

S. p. ks. Ignacy urodził się w Słupcy 31 stycznia 1801 r. Pierwsze nauki pobierał w Pakości w szkole XX. Pijarów, zkąd przeszedł do seminaryum duchownego w Gnieźnie, a po wyświęceniu na kapłana był przez 6 lat wikaryuszem w Pobiedziskach. Ztamtąd objął probostwo w Powidzu, późniéj w Ostrowitem Prymasowskiém, a gdy Czerski zaczął swemi nowinkami niebezpiecznie wichrzyć w parafii ostrowskiéj, posłał go ś. p. ks. Arcybiskup Przyłuski tymczasowo na probostwo. I nie zawiódł się na ś. p. Ignacym; gorliwość jego i wybór odpowiednich środków w krótkim czasie położyły tamą nowatorstwu i zażegnały powstającą w Ostrowie burzę. Z Ostrowa przeniósł się w roku 1847 do Radlina, gdzie dni swoich dokonał. W tym czasie prowadził sprawy dekanalne od roku 1849 do 1872, kiedy dla wzmagającéj się choroby pracom tak obszernego dekanatu już podołać nie mógł.

W pracy duchownéj był niestrudzony aż do ostatnich dni swoich. Nieraz, gdy szczególniéj w czasach ostatnich na odpustach ciżba cisnęła się około konfesyonałów, gdy siły opadały i nie jeden znużony i zmitrężony już chciał się z pracy wycofać, ś. p. ks. dziekan słowem i przykładem zawsze zachęcał, by i jeden penitent nie odszedł z kościoła bez spowiedzi. Jego gorliwość o chwałę Bożą najpiękniéj przecież maluje to, że będąc już bardzo cierpiącym, gdy się chwilowo czuł zdrowszym, pojechał jednak w ostatni dzień św. Barbary do osieroconéj parafii Wilkowyjskiéj na odpust, by dopomódz w słuchaniu spowiedzi św. a nawet celebrować, niepomny, że każdy wyjazd boleściami wielkiemi opłacać musiał.

S. p. ks. Ignacy był jakby stworzony na dziekana. Łagodny a jasnego umysłu i sądu, zdrowego i bystrego pojmowania rzeczy, przymiotów szczególniéj w późniejszym wieku tak rzadkich, a które go zresztą aż do śmierci nie opuściły, był niezrównany i nieoceniony w załatwianiu nieporozumień, jakie nieraz zachodzą w dekanacie czy to między parafianami i pasterzem, czy to między konfratrami. Na jego zdanie zwykle się ostatecznie zgodzono i ztąd téż w każdym ważniejszym razie, w sprawach duchownych czy świeckich gromadzono się około niego a gościnne probostwo radlińskie ileż to razy przyjmowało w progach swoich liczny zastęp szukających porozumienia i rady!

Walka kulturna i jemu dała się we znaki. Pan Massenbach miał go w czułéj pamięci i nie wiem, czy starczyło 1000 marek, zanim go ze swéj wypuścił opieki. Oprócz tego choć już schorzały jeździć musiał do dalekiego Pleszewa na termina, by się tłumaczyć z rozmaitych oskarżeń, z pomiędzy których to pewno najoryginalniejsze, że w Boże Ciało odprawił cztery msze św. na rynku w Mieszkowie.

Szczery, serdeczny i prawy kapłan, w którym nie było zdrady, miłował i kochał z duszy całéj ziemię swoję nieszczęśliwą i nie było myśli szlachetnéj i przedsięwzięcia, w któremby udziału nie brał. Przedewszystkiém był niezmordowanym krzewicielem Towarzystwa Pomocy Naukowéj, a gdy przed 8 laty z powodu 50letniego jubileuszu kapłaństwa liczni przyjaciele jego duchowni i świeccy upominki mu składać chcieli, nie przyjął żadnego, jedno przyjął złożoną gotówkę, którą zaokrągliwszy, przesłał temuż Towarzystwu.

By mu oddać ostatnią posługę i okazać cześć, jaką dla niego żywiono, zjechało liczne bardzo grono duchowieństwa (w dzień eksportacyi było 26, w dzień pogrzebu 16 księży) i obywatelstwa, nie mniéj ludu okolicznego mnóstwo, tak, że chociaż kościół radliński jest dość obszernym a parafia sama ledwo 500 dusz liczy, nie mógł kościół ani w dzień eksportacyi, ani pogrzebu wszystkich pomieścić i znaczna część na cmentarzu pozostać musiała. Jaki żal i płacz był parafian, gdy wspomniano o ich opuszczeniu i sieroctwie duchownem, łatwo sobie wyobrazić można, szczególniéj, że Radlin ósmą jest osieroczną parafią w Dekanacie Nowomiejskim a położeniem swojém przytyka do onego nieszczęśliwego, opuszczonego pasa przechodzącego przez powiat pleszewski i sięgającego w głąb' powiatu odolanowskiego.

Za łaskawem pozwoleniem Patrona zwłoki ś. p. ks. dziekana złożone są w grobach hr. Radolińskich.

Bóg dobrotliwy niech będzie miłosiernym ś. p. księdzu Ignacemu i odda mu sowitą zapłatę za miłość wiary i ojczyzny w 81letniem życiu okazywaną. R. i. p.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 11 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał tajnemu wyższemu radzcy rachunkownmu Piehnowi, referentowi w naczelnéj izbie obrachunkowéj gwiazdę do królewskiego orderu korony drugiéj klasy.

* **Teatr.** Dziś w środę na rzecz pozostałych po ofiarach katastrofy warszawskiéj komedya w 3 aktach: Testament Cezara Girodot i operetka w 1 akcie: Załoga okrętowa. — W czwartek na żądanie Stryj przyjechał, komedya w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego, Consilium facultatis, komedya w 1 akcie J. Al. hr. Fredry i Czuła struna, wodewil z francuskiego w 1 akcie.

* **W spisie księży** wydalonych pominęliśmy jeszcze księdza Michała Wiśniewskiego, wikaryusza z Dębna, który na dniu 30 października 1876 r. wydalony został z obwodu rejencyjnego bydgoskiego i ks. Rosta z Ujścia, wydalonego 9 lipca 1879 r. z powiatu chodzieskiego. Banicya ks Rosta trwała około 13 miesięcy i zniesiona dopiero została w końcu lipca 1880 r. na podstawie ustawy lipcowéj. Wedle zestawienia Germanii w czterech miesiącach 1875 r. 241 księży skazanych zostało na grzywny lub więzienie, 103 zaś zostało wydalonych lub internowanych. Podług naszych obliczeń wydalono w ogóle z naszych dyecezyi przeszło 50 kapłanów, a więc ze wszystkich dyecezyi nasze dyecezye największy wskazują procent banitów.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 78 marek 82 fen. Dziś nadesłali: Z parafii Dalewskiéj 12 marek, ks. J. L. z Ś. 1 m., ks. J. S. z K. 1 m. Razem 92 marek 82 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!"

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 695 marek. Dziś nadesłali: Marya Zabłocka z Witosławic 10 m., N. N. z Gniezna 23 m. 80 fen. Razem 728 marek.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 1516 marek 92 fen. Dziś nadesłał ksiądz J. S. z K. 1 m. Razem 1516 marek 92 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!"

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 300 m. 90 fen. Dziś nadesłali: N. N. z Gniezna 23 m. 60 fen., ks. J. S. z K. 1 m. Razem 325 marek 50 fen.

* **Przypominamy,** że dziś w teatrze odbędzie się przedstawienie na rzecz pozostałych po ofiarach katastrofy warszawskiéj.

* **Jęk boleści** wydobywa się z piersi Posener Zeitung, i to w sprawie rządowych proboszczów. Co się stanie z „temi biednemi ofiarami" ultramontańskiego fanatyzmu, którzy tyle wycierpieli i którzy tak chętnie w chwilach ogólnego oporu duchowieństwa uznali powagę państwa i poddali się ustawom majowym? Tak pyta Posener Ztg. i odpowiada: „w miejscach dotychczasowego pobytu pozostać nie mogą, bo ich tam zanadto niecierpią. Do innych parafii téż ich przenieść nie można, boby ich tam niemile przyjęto, a konfratrzy, aby tym większym blaskiem aureoli siebie otoczyć, nazywaliby ich zdrajcami i Judaszami!"

W końcu Posener Ztg. znajduje punkt wyjścia i woła: Na cóżby można szlachetniéj użyć owych 15 milionów zatrzymanych prestacyi rządowych? Na co kary ściągnięte z duchownych, jak na ustanowienie dożywotnich pensyi tym prześladowanym, ekskomunikowanym rządowym proboszczom, którzy nawet życie swoje narażali w obronie państwa? Przecież państwo nie może im powiedzieć: der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen!"

Posener Ztg. jest z cudzego bardzo hojna; nam się jednakże zdaje, że owe zatrzymane prestacye powinny być użyte na polepszenie doli tych, którym zostały zatrzymane, na instytucye i zakłady katolickie, a nie dla tych, którzy przez lat tyle bez pracy zjadali dochody kościelne, sprowadzając częstokroć nieopisane utrapienia i niedolą nieopisaną na nieszczęśliwych parafian.

* **Sprawozdanie** z czynności Towarzystwa Najśw. Panny Maryi za rok 1881.

A. Dochód.

Do kasy wpłynęło:

1) Ze składek dobrodziejów	m. 294.—
2) Z kolekt zebranych po różnych kościołach	m. 506.61
3) Z loteryi	m. 554.75
4) Remanent z roku 1880	m. 607.94
Ogółem	m. 1963.30

W ciągu roku pobierało wsparcie 58 rodzin.

B. Rozchód.

Wydano:

1) W gotówce na komorne	m. 874.—
2) W biletach na chleb	m. 209.65
3) Nadzwyczajne wsparcie podczas choroby i na pogrzeby	m. 34.50
4) Na żywność i odzież na Wielkanoc i na Boże Narodzenie	m. 185.10
Ogółem	m. 1303.25
C. Remanent	m. 660.05

Łaskawym dobrodziejom wyrażamy w imieniu ubogich najszczersze podziękowanie.

Towarz. Najśw. Panny Maryi.

* **Figury z piaskowca** umieszczone na gmachu sądu ziemiańskiego, uszkodzone podczas ostatniego pożaru, zdjęto obecnie z rzeczonego gmachu.

† **Dnia** 10 stycznia zgasła ś. p. Aleksandryna Turno, córka powszechnie szanowanego pułkownika Adama Turno i małżonki jego Prusimskiéj. Niezwykła i jedna z najboleśniejszych chorób uwydatniła słodycz, rezygnacyą i cierpliwość téj najprzykładniejszéj chrześcianki. To łagodne poddanie się woli Bożéj, to oczekiwanie śmierci z taką swobodą, było obrazem téj duszy i tego sumienia, które widocznie nie miało sobie nic do wyrzucenia.

Od najmłodszych lat pozbawiona matki, przyuczyła się téż pielęgnować swą babkę Prusimską, z domu Chłapowską, która po długiéj i ciężkiéj chorobie zgasła na ręku wnuczki Aleksandryny. Od téj chwili całe jéj życie było nieustannie płynącém źródłem poświęceń; gdzie w rodzinie była ciężka praca, gdzie było wychowanie dziatek, gdzie były majątkowe trudności, wszędzie przychodziła w pomoc tak poświęceniem własnych sił, jako téż i zasobami, które posiadała.

Nieba zlały w jéj serce ten rzadki dar Boży niesłychanego miłosierdzia i uczynności względem bliźnich. Nie było kominka na wsi, nie było sług w pałacu, którzyby do jéj serca nadaremno zapukali, wszyscy cisnęli się do niéj i wszyscy doznawali współczucia i pomocy. Miłość chrześciańska, pobożność, miłość rodziny i miłość Ojczyzny były żywiołami téj szlachetnéj istoty, która nigdy o sobie, a zawsze o drugich myślała! Przyjaciółką była bowiem stałą, niezmienną, niezrównaną, z poświęceniem bez granic — Polką widzieliśmy ją nad wyraz gorliwą tak w roku 1830, jak 48 i 63, gdzie w naszém przykrém położeniu okazywała niezwykłą czynność, gorącą miłość Ojczyzny i miłość bliźniego bez granic. Uznanie powszechne tych wszystkich zalet niech będzie nagrodą dla zgasłéj, a pociechą dla rodziny i przyjaciół. Oby przykład takiego czystego i szlachetnego żywota zaszczepił w sercu dzisiejszego pokolenia chęć naśladowania tych, co swojém życiem zasłużyli na szacunek ludzi i nagrodę od Boga.

* **W Swarzędzu** zameldowano w r. 1881 w urzędzie stanu cywilnego 106 urodzin, 103 przypadki śmierci; kontraktów przedślubnych zawarto 28.

* **W Lwówku** wybrano do dozoru szkólnego pp. urzędnika pocztowego Gutschego, piekarza Mizgalskiego i stolarza Krygera.

* **W Olszewie,** w powiecie kościańskim, chciał się owczarz dominialny na swym chlebodawcy w ten sposób zemścić, iż zamyślał siebie wraz z owcami spalić. W tym celu ułożył stos słomy przy drzwiach i podpalił go. Gdy od ognia zajęła się jego odzież, uciekł, bólem pędzony, po drabce na górę, gdzie się skrył w siano, które się zajęło. Spostrzegli to niedaleko pracujący ludzie i pożar zagasili, — tak że mściwemu owczarzowi sztuka się nie udała. Wydobytego z ukrycia oddano w ręce sądu, gdzie się podobno już do winy przyznał.

* **W Strzałkowie** zameldowano w r. 1881 w urzędzie stanu cywilnego 189 urodzonych dzieci, 161 przypadków śmierci i zawarto 41 kontraktów przedślubnych.

* **We Wschowie** w urzędzie stanu cywilnego zapisano w r. 1881 dzieci urodzonych 187, osób zmarłych 212, a zawarto kontraktów małżeńskich 48.

* **Z powiatu wrzesińskiego** wyjechało do Ameryki w ubiegłym roku 140 osób.

* **W Trzemesznie** wybrano przewodniczącym w radzie miejskiéj p. Kiszewskiego, jeco zastępcą kupca S. Rothmanna, sekretarzem kupca J. Glasera, a tegoż zastępcą kupca M. Friedmanna.

* **Inspekcyą** lokalną nad szkołami katolickiemi w Budzyniu, Prośnie, Zoniu, Wyszynach, Dziewokluczu poruczono komisarzowi obwodowemu Borkenhagenowi w Budzyniu.

* **W Suszczynie** pod Mikulińcami było z 27 na 28 zeszłego miesiąca o godzinie 2 po północy silne trzęsienie ziemi; szyby w oknach i lampy drżały i dzwoniły, łóżka i szafy doznały silnego wstrząśnienia a drzwi same się otwierały; na słabych chałupach zapadały dachy.

* **Odczyt** J. Horaina połączony z deklamacyą p. Modrzejewskiéj, która opuściła już Kraków, aby wziąść udział w koncercie swego brata p. Bendy w Tarnowie — przyniósł na korzyść Warszawian przeszło 500 złr.

* **W pałacu Arcybiskupim** w Wiedniu odbył się wczoraj ślub księcia Hohenlohe z księżną Ypsilanti. Obecnymi byli książę Hohenlohe, ambasador niemiecki z Paryża, poseł grecki książę Ypsylanti, wielki ochmistrz cesarski książę Hohenlohe, daléj członkowie rodziny Hohenlohe linii raciborskiéj, książę Reuss, minister hr. Kalnoky i baron Orczy oraz wiele członków ciała dyplomatycznego i arystokracyi.

* **Wypadki paniki** teatralnéj zdarzyły się w ostatnich dniach znowu w Besançon i w Petersburgu. W pierwszéj z wymienionych miejscowości popłoch wywołało w teatrze podczas przedstawienia kilku rzezimieszków, podniósłszy krzyk „gore"! Okropne przerażenie owładnęło całą publicznością mimo iż zarówno dyrektor teatru i aktorowie, jako téż obecni funkcyonaryusze władzy bezpieczeństwa czynili wszystko, ażeby ją uspokoić. Powyłamywano drzwi i okna, wiele osób, zwłasza kobiet, omdlało lub doznało stłuczenia w natłoku, a wiele innych pozbawionych zostało przez rzezimieszków zegarków i portmonetek. — W Petersburgu podczas koncertu w sali Towarzystwa kredytowego, na galeryi, do któréj publiczność nie jest wpuszczana, od silnego wiatru spadła na podłogę rama drewniana z siatką drucianą, wstawiona do okna dla odwietrzania. Tego drobnego wypadku i wynikłego ztąd stuknięcia było dosyć, ażeby przerazić publiczność do tego stopnia, iż wszyscy rzucili się do drzwi. Kilka ń zemdlało. Koncert przerwano na chwilę i trzeba było pewnego wysiłku, ażeby uspokoić umysły, zostające jeszcze pod wrażeniem katastrofy wiedeńskiéj.

* **Fabryka kart** w Rosyi wyrabia codziennie — jak pisze Porjadok — 2000 tuzinów talii kart, to jest 24,000 talii. Jeżeli liczyć tylko 300 dni roboczych w roku, wyrabia się przez ten czas kolosalną ilość 7,200,000 talii.

* **Matica czeska** z powodu przypadającego 50-lecia swego istnienia wydała swoję historyą p. n. „Dejiny Matice Ceské", opracowaną przez prof. Tieftrunka. Przedstawione tam są w sposób poważny, prosty, miejscami nawet dość suchy dzieje instytucyi, która ze skromnego zawiązku danego w dniu 1 stycznia 1831 r. przez Jungmanna, Presla i Palackiego, oraz ks. Rudolfa Kińskiego, wzrosła do szerokich rozmiarów i różne przebywając koleje, ciągle ważne oddawała przysługi piśmiennictwu czeskiemu. W r. 1831 Matica liczyła zeledwie 30 członków, w r. 1834 liczba ich doszła już do 360. Lata 1841 do 1851 należą do najpomyślniejszych w jéj rozwoju. W r. 1851 liczba nowo przystępujących członków była największa. Dochody Maticy w tym roku wynosiły 16,774 złr. z samych wkładek członków, którzy w ciągu jednego miesiąca grudnia wnieśli 5498 złr. Następne dziesięć lat należały do niepomyślnych, dopiero od r. 1861, w którym potwierdzone zostały nowe statuta, instytucya zaczęła rozwijać się na nowo i dotąd ciągle się rozwija. W roku 1867 kapitał jéj zakładowy doszedł do 100,000 złr., a obecnie, według ostatniego wykazu, wynosi 161,401 złr.

* **Na całym świecie** wychodzi 33,274 pism i gazet w 10,592 milionów egzemplarzy. Z tych przypada na Europę 19,557; na Amerykę Północną 12,400, Azyą 776, Południową Amerykę 600, Australią 661, Afrykę 132. Z pism tych wychodzi w języku angielskim 16,500, w niemieckim 7,800, we francuskim 3,850, w hiszpańskim 1,600. Ile pism w polskim wychodzi języku, źródło nasze nie podaje — sądzimy wszelako, że nie pomylimy się wielce, przyjmując liczbę około 150.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 12 stycznia, św. Arkadyusza m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 10.

Długość dnia 8 godzin 2 minuty.

Ostatnia kwadra 12 stycznia o godz. 5 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1280 Śmierć Zawiszy, Biskupa krakowskiego. — 1329 Śmierć Jana Radlickiego, Biskupa krakowskiego. — 1441 Hołd księcia Oświecimskiego i Zatorskiego. — 1815 Anglia przemawia za Polską do dworów północnych. — 1831 Moskale wkraczają w granice Kongresówki.

Wieleń, 10 stycznia. Gwiazdka przyniosła tą razą podarki dla naszych biednych dzieci szkólnych dopiero po Nowym Roku i to przez przypadek tylko. Tutejsze Tow. śpiewu, składające się przeważnie z protestantów, dało przed kilku tygodniami koncert z przedstawieniem na cele dobroczynne. Do kasy wpłynęło tyle, że po odtrąceniu różnych kosztów pozostało do rozdania między biednych 180 marek. Grosze takie przekazywano zwykle tutejszemu kupcowi niemieckiemu R., który je potém dowolnie podług własnego widzimisię nachodzącym go biedakom rozdawał. Modus ten sprzykrzył się niektórym członkom Tow. i dla tego téż zaproponowano, by pieniędzmi temi zrobić niespodziankę biednym dzieciom szkólnym bez względu na wyznanie. Propozycya ta z wielką została przyjętą gotowością, wskutek czego obrano komitet, któryby zajął się tą sprawą. Komitet wnet wyszukał z pomocą nauczycieli najbiedniejsze dzieci w tutejszych szkołach elementarnych wszystkich trzech wyznań. Razem uwzględniono 49 dzieci, z których każde wynurzyć musiało swe życzenie. Najwięcéj dzieci życzyło sobie obuwia, dziewczęta prosiły o sukienki. Komitet ściśle stósował się do życzeń owéj biednéj dziatwy i zakupił 10 sukien zimowych dla dziewcząt, 12 par butów z cholewami, 14 par trzewików, 10 par zimowych spodni, 3 kaftaniki chłopięce, 1 czapkę i 1 parę pończoch wełnianych. Przedmioty te rozdano w zeszłą niedzielę na sali Almusa pomiędzy 15 dzieci katolickich, 26 ewangelickich i 8 żydowskich. Dzieciom katolickim podarki rzeczone o tyle mogą być bardzo miłemi, że pochodzą one z zasług osób katolickich, będących czynnymi członkami Towarzystwa śpiewu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Pismo miesięczne** śląskiego związku włościańskiego — taki jest tytuł nowego pisma, o którém korespondenci nasi ze Śląska wspominali. — Wychodzi ono nakładem barona v. Huene w Gr. Mahlendorf p. Grüben. Odpowiedzialnym redaktorem, jest p. J. Zborek w Gosławicach p. Opole. — Członkowie związku otrzymują pismo to bezpłatnie — dla niecłonków prenumerata roczna wynosi 1 markę.

* **Die Polen und Ruthenen in Galizien** — pod tym tytułem wyszło świeżo — jako dziewiąty tom zbiorowéj publikacyi Karola Prochaski w Cieszynie — Die Völker Oesterreich-Ungarns, wspaniale wydane dzieło Józefa Szujskiego, napisane w języku niemieckim (Wien und Teschen, 1882, 8vo. str. 282). Gazeta Lwowska pisze: Jeżeli księgarzowi cieszyńskiemu należy się słowo pochwały, że po obraz Galicyi i jéj ludności nie udał się do którego z skrybentów, odznaczających się nie tyle talentem i nauką, co ślepą nienawiścią do naszego kraju i społeczeństwa, lecz wiedziony szczęśliwym i rozumnym instynktem, zwrócił się do znakomitego pisarza polskiego — to z drugiéj strony pisarzowi temu podwójna należy się wdzięczność: że oderwał się od prac swych i badań naukowych i w poczuciu obywatelskiego obowiązku, rzec można z poświęcenia, zasiadł do napisania rzeczy, która nie leżała w ściślejszym zakresie jego studyów, któréj nie mógł rozwinąć tak, jakby był tego pragnął, i którą w końcu przyszło mu wydać w obcym języku. Tém większa zasługa autora i tém większe znaczenie książki, która nie tylko jako czyn obywatelski, ale jako rzecz literacka napisana rozumnie, z miarą, z wysokim taktem, i, czego dodawać nie potrzebujemy, z wielkim talentem i sumiennością — niepospolitéj jest wartości. — W szczupłych ramach, jakie mu wytknął wydawca, Szujski z doskonałą symetryą umiał pomieścić najważniejsze cechy życia naszego kraju, tak duchownego jak i ekonomicznego i oddać charakterystycznemi rysami jego fizyognomią. Wiadomości o ziemi i ludziach, obyczaje i poezya ludowa, przeszłość polityczna i cywilizacyjna kraju, jego społeczeństwo, opis jego okolic i miast à vol d'oiseau, a w końcu po mistrzowsku naszkicowana historya literatury polskiéj i ruskiéj, składają się na całość, którą każdy z nas przeczyta z wielką przyjemnością i pożytkiem, a która dla cudzoziemca będzie zapewne pierwszą książką o nas, uczciwą i prawdziwie pouczającą, z jaką mu się kiedykolwiek spotkać zdarzyło.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 28 i zawiera: Nowi Święci. II. Św. Wawrzyniec de Brindisi. III. Św. Klara z Montefalco. — Kilka uwag o spowiedzi młodzieży (dok.) — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Poznań**: Obecny stan naszych archidyecezyi. — **Dyecezye polskie**: Statystyczne zestawienie duchowieństwa itd. w dyecezyach chełmińskiéj i warmińskiéj. — Nominacye w dyecezyi krakowskiéj. — Koronacya M. B. Kalwaryjskiéj. — † ksiądz Załuski. — **Rzym**: Posłuchania u Ojca świętego. — Powinszowania noworoczne. — † Conestabile. — **Holsztyn**: Misya katolicka w Altonie. — **Francya**: Prześladowanie Biskupów. — **Belgia**: Prześladowanie Kościoła katolickiego. — **Ameryka**: † ksiądz Feliks Dąbrowski. — O parafii polskiéj w Baltimore. — *Kwestye teologiczne:* Kilka kwestyi o ślubach. — *Dekreta świętéj Kongregacyi*: Dekret św. Kongregacyi Obrzędów względem nowego officium św. Tomasza z Akwinu. — Dekret śtéj Kongreg. Odpustów z 26 marca 1881. — *Piśmiennictwo kościelne:* O książce ks. Filochowskiego. Rozmowa o czytaniu Biblii. — Orędownik Arcybractwa Niep. Serca Maryi ku nawracaniu grzeszników. — Acta Sanctorum Bollandystów. — O. Laselve kazania łacińskie. — Listy św. Wincentego á Paulo. — *Rozmaitości*: Żłobek. — *Ogłoszenia.*

* **Ziemianina** wyszedł numer 1 i zawiera: Przyrost korzenia i liści buraka w okresie wegetacyjnym. S. K. — Protokół z walnego zebrania Towarzystwa rólniczego poznańsko-szamotulskiego. — O zużytkowaniu i wartości odchodu drobiu. — Metoda Beckera konserwowania i podstawania się mleka. — Echa rolnicze z Królestwa i Rosyi. I. (Dokończenie.) — Rólnik jest kupcem. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki, — Dział pytań i odpowiedzi. — Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskiém. — Pokwitowanie. — Ogłoszenia.

(Nadesłano.)

Według jednozgodnych zdań i świadectw wielu lekarskich pism fachowych i wielu lekarzy praktycznych okazały się pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta na podstawie licznych z niemi poczynionych prób jednym z najskuteczniejszych środków lekarskich przy niestrawności i następstwach tejże, jak przy zatwardzeniu, wzdęciach, braku apetytu, bólu głowy, uderzaniu krwi, biciu serca, cierpieniach wątroby i żółci, hemoroidach, bezkrwistości (blednicy) itd. Pigułki te o wiele jeszcze przewyższają inne podobne preperaty tém, że oddziaływają łagodnie, nie osłabiają chorych organów lecz je wzmacniają i są absolutnie nieszkodliwe. Cena przystępna umożebnia zakupno tego prawdziwego środka domowego nawet i mniéj zamożnym. Prawdziwe pigułki szwajcarskie w puszkach po 50 pigułek za 1 markę i w mniejszych puszkach na próbę po 15 pigułek za 35 fen z etykietą noszącą biały krzyż szwajcarski i facsimile Ryszarda Brandta w czerwoném polu są, do nabycia w bardzo wielu aptekach. Główny skład na W. Ks. Poznańskie w Poznaniu: w Radlauera Czerwonéj aptece, Dr. Wachsmanna, u aptekarza Kirschsteina, Stary Rynek 57, w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Sremie Międzyrzeczu, Rawiczu, Pleszewie, Pile, Sierakowie, Książu i Szubinie, gdzie także bezpłatnie otrzymać można obszerne prospekta z lekarskiemi orzeczeniami.

W czwartek dnia 19 o godzinie 10 sprzeda komornik Dürbaum w Górce (pow. obornickiego 10 km. od Szamotuł, 6 km. od Wargowa) 2 czteroletnie, 2 sześcioletnie konie, konia ponny, 3letniego źrebaka, 3 dwuletnie i 2 jednoroczne źrebaki, powozy kryte i półkryte, bryczki, 4 pary uprzęży, siodło damskie i męzkie. — daléj 39 sztuk bydła: jałowice, krowy i woły od ¾ do 2 lat, buchaje, 9 sztuk nierogacizny, fortepian, dwa garnitury pluszowe maszynę do szycia Singera, dwa wysokie zwierciadła mahoniowe, z konsolami, kilka owalnych zwierciadeł, srebrne naczynia. sprzęty domowe, zegarek, itd. i futro niedźwiedzie.

W piątek dnia 13 bm. o godzinie 10 sprzeda komisarz aukcyjny Kamieński przy ulicy półwiejskiéj 38 w podwórzu 6 silnych koni roboczych, 5 wozów, rozm. uprząż, maszynę do rznięcia sieczki, rozm. meble, pościel, bieliznę, sprzęty domowe i kuchenne, — w Mogilnie o godzinie 11 sprzeda komornik Wegner w swym lokalu zegarek (ankier) z łańcuszkiem, jedwabną sakiewkę, złoty sygnet, kilka butelek wina czerwonego, spodek, 2 surduty i 2 fuzye.

Submisyą na roboty kowalskie przy koszarach w Bartoldowie (kosztor. 9218 mrk. 48 fen.) ogłasza król. administacya garnizonowa. Termin 17 stycznia o godzinie 12 w biurze administracyi, gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się można. Za kopie płaci się 1,20 m.

Walne zebrania Spółek pożyczkowych odbędą się: w Gołańczy w lokalu p. Huebnera 15 b. m. o godz. 2 — w Gniewkowie w lokalu p. Jaeckla dnia 22 b. m. o godzinie 4 — w Piasecznie u p. Błażka (spółki gniewskiéj) 18 b. m. o godzinie 3 — w Raszkowie w środę dnia 25 m. b. o godzinie 1 na sali ratuszowéj

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — Poznań 11 stycznia (Wełna) Jak zwyczajnie targ w Lipsku — dokąd się wielka liczba kupców udawała — wpływa na tutejszy targ, a transakcye, jakie tu się w ostatnim czasie odbyły, ograniczają się na małe pozycye, mała liczba przybyłych do nas kupców trzymała się z rezerwą w zakupnie. Zakupywano tylko to, co było niezbędnem. Można atoli mówić o pewnéj stałéj tendencyi, gdyż ceny wypadły z korzyścią dla sprzedających. Targowano kilka partyi tutejszych wełn sukienniczych i rustykalnych pierwsze po 55—56 tal., drugie po 47 tal. kupcami byli fabrykanci łużyccy i miejscowi wielcy handlerzo. Małą porcyą czesanki nabył fabrykant z południowych Niemiec po 59 tal. Spodziewamy się, że po targu lipskim nastąpi u nas ożywienie mianowicie. że fabrykanci nie mają wiele wełny. Kilku większych fabrykantów i wielkich handlerzy zameldowało już swe przybycie. Dowozy były w ostatnim czasie słabe

Poznań 11 stycznia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,— marek, styczeń 46,—, luty 46,30, marzec 46,80, kwiecień-maj 47,70, czerwiec 48,70, w miejscu bez beczki 44,80.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 11 stycznia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	100 kilogr.	22	50	21	50	20	50
Żyto	- -	17	30	17	—	16	80
Jęczmień	- -	15	30	14	70	14	20
Owies	- -	15	20	14	70	14	—
Groch wrzący	- -	18	—	17	80	17	50
Groch na paczę	- -	16	—	15	50	15	—
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	14	20	13	80	13	20
Łubin niebieski	- -	13	20	12	80	12	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 11 stycznia 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,70. Kwilecki, Potocki Sp (Bank rólniczy) 82,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 60,—. Poznański bank prowincyonalny 124.50. 4% pożyczka państw. 100 90. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,60, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 36,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,50 Starogradzko-pozn. k. ż. 102,—, Austr. noty bankowe 171,50, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 211,20 marek.

Bydgoszcz 10 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica potw., jasno-ciemna 200—212 płc., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 165—168 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac, wielki i drobny 145—155 płc.

Owies w miejscu 145—155 pł.

Groch wrzący 170 - 190, na paszę 150—155

Okowita za 100 litr. a 100% 43,75—44,25 pł.

Wrocław 10 stycznia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona spok., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38 - 48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) —,—, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— żąd., i płac., styczeń 170,— żąd., kwiecień-maj 169,— żąd., — płc., maj-czerwiec 169,— żąd., czerwiec-lipiec 169 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na styczeń 217 żąd.

Owies. Wypow. —,— cent., na styczeń 140,— żąd., na kwiecień-maj 143 żąd., —,— płc., maj-czerwiec 145,50 żąd., czerwiec-lipiec 148 żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., styczeń 270 żąd., 268 pł.

Olej rzepiowy bez in., wypow. — cent. w miejscu 58,— żąd., —,— płac., styczeń 56,— żąd., —,— pł., styczeń-luty 56,— żąd., —,— pł., kwiecień-maj 56,— żąd., — płac.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,—, styczeń 45,80 płac., styczeń-luty 45,80 płacono, luty-marzec 46,50 płac., marzec-kwiecień —,—. kwiecień-maj 48.50 płacono, maj-czerwiec 49,— żądano, czerwiec-lipiec 49,50 żąd., lipiec-sierpień 50,— płc.

Cena wypowiedziana na II stycznia: żyto 170,— mrk., pszenica 217,— m., owies 140,— mrk., rzep 270 mrk., olej rzepiowy 56,—, okowita 45,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 10 stycznia 1882.

Postanowienia mięskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		najniż.		średni najwyż.		najniż.		lekki towar najwyż.		najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	22	40	22	20	21	90	21	40	20	70	19	50
„ żółta	22	—	21	80	21	50	21	20	20	50	19	40
Żyto	17	40	17	10	16	90	16	50	16	30	16	—
Jęczmień	16	20	15	30	14	70	14	30	13	70	13	10
Owies	14	90	14	50	14	10	13	70	13	20	12	90
Groch	18	50	18	—	18	—	17	—	16	50	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	26	30	25	30	23	50
Rzepik zimowy	"	24	80	23	80	22	20
Rzepik latowy	"	23	80	22	80	21	40
Siemię lniane śląsk	"	25	—	24	—	21	—
dto galic	"	23	.	22	—	19	50
Siemię konopiane	"	19	50	18	50	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 40 -42—48—53 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—55—62—70 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,70—7,90 m obce 7,30—7,60 m.

Makuchy siemienne niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m, obce 8,30—9,00 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12,20—12,80—14.50 m. niab. 11,80 12.40 13.80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 30—31—33.

Berlin, 10 stycznia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—237 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,— na kwiecień-maj płacono 226,5; na maj-czerwiec płacono 226,5, na czerwiec-lipiec płacono 226,5, na lipiec-sierpień płacono 221,5. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 172—182 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 176,—; na styczeń-luty 175,0—174,75; na kwiecień-maj płacono 169,75—169,5; na maj-czerwiec płacono 168,0—167,75; na czerwiec-lipiec płacono 166—166,5—166. Wypowied. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd 135—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bież. płac. —, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 145.5, żądano —,—; na maj-czerwiec płacono 146,—; na czerwiec-lipiec nom. 147,0. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 56,7 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 57,8; na styczeń-luty płacono 57,3; na luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 57,8; na maj-czerwiec płacono 57,6. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki 46,5 płacono, w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 48,—; na styczeń-luty płacono 48,3; na luty-marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płc. 49,6—49,8 do 49,6; na maj-czerwiec płacono 49,4—50—49,4; na czerwiec-lipiec płacono 50,9—50,8; na lipiec-sierpień płac. 51,9—51.8; na sierpień-wrzesień pł. 52.4—52.3. Wypow. 70,000 litr. Cena wypowiedziana 48,0 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin, 11 stycznia 1882 — Kursa końcowe. 10 stycznia

Pszenica słab.		**Kapitały.**	
kwiecień-maj	225,50		
czerwiec-lipiec	226,—	Galic. akc. k.	132,10
Żyto słab.		Pr. consol. 4%	101,—
styczeń	175,25	Pozn. listy z.	100,60
kwiecień-maj	169,25	Pozn. listy rent	100,30
maj-czerwiec	167,25	Austr. banknoty	171,40
Olej rzep. stale		Austr. renta złota	80,70
styczeń	57,40	Austr. losy 1860	125,25
kwiecień-maj	57,90	Włochy	88.75
Okowita wyżéj		Rumuny	103,30
w miejscu	46,60	Ros. banknoty	210.80
styczeń	48,10	Ros.-ang. pożyczki	87.25
kwiec.-maj	49,80	Pol. 5% list. zast.	65,10
maj- czerwiec	50,—	Pol. lik. l. zast.	56,40
czerwiec-lipiec	51,—	Kredyty	597,—
Owies		Kolej państwowa.	556,50
kwiecień-maj	145,25	Lombardy	251,50
Wypow.-żyta wsp.	—,—	Usposob. słabo.	
Wypow.-okow.kw.	9000,0		

Szczecin, dnia 11 stycznia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Olej rzep.** potw.	
kwiecień-maj	227,—	styczeń-luty	55,50
maj czerwiec	227 50	kwiecień-maj	57,—
		Okowita spok.	
Żyto spok.		w miejscu	45,50
kwiecień-maj	167,—	styczeń	46,80
maj-czerwiec	165,—	kwiecień-maj	48,80
		czerwiec-lipiec	50,40
Rzepik		**Petroleum**	
kwiecień-maj	270,—	w miejscu	8,25

Dnia 10 stycznia, po długich cierpieniach, przeżywszy lat 77, zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami (95)

Adina Turno.

Eksportacya odbędzie się w piątek d. 13 stycznia o godz. 1½ w połud. od Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, pogrzeb w Objezierzu dnia następnego, o czém krewnym i przyjaciołom donosi w smutku pogrążona

rodzina.

†

W poniedziałek 9 b. m. o godz. 8½ z rana zakończył życie doczesne śp.

Stan. Urbański

żołnierz wojsk Napoleońskich

przeżywszy 94 lat. Pogrzeb odbędzie się z miejskiego domu chorych w czwartek o godzinie 3 po południu, o czém donosi strapione

(94) **Rodzeństwo.**

†

We wtorek dnia 10 b. m. z rana o godz. 3½ zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, najukochańszy mąż i ojciec nasz ś. p.

Franciszek Wilczek

w 73 roku życia, o czém donoszą w smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w piątek po poł. o godz. 3 z domu żałoby przy Wiel. Rycerskiéj ulicy nr. 3, nabożeństwo żałobne nazajutrz w kościele ś. Marcina. (93)

†

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w kościele farnym dnia 12 b. m. o godzinie 9 z rana duszę ś. p. (98)

Ignacego Łukasiewicza

Twórcy przemysłu górniczego w Galicyi,
Dobroczyńcy młodzieży kształcącéj się,
Przyjaciela ludu wiejskiego,
Dobrze zasłużonego Ojczyźnie!

Rodacy.

Zwyczajne

Walne Zebranie

Ogólnego Niemieckiego

stow. zabezpieczeń od gradobicia

odbędzie się dnia **19 stycznia rb.** przed południem o godz. 11 w **Berlinie** w Kaiserhof przy placu Wilhelmowskim. (96)

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie i przedłożenie zamknięcia rachunków za r. 1881.
2. Wybory do Rady Nadzorczéj.

Dyrekcya.

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu do nabycia:

Przemówienie

W. hr. Benzelstjerna-Engeströma

w czasie obchodu 26téj rocznicy

Zgonu Adama Mickiewicza

w sali Bazarowéj w Poznaniu *dnia 28 listopada 1881.* w osobnem odbiciu (w 8ce 11 str.) **Cena 50 fen. za egzempl.**

ZŁOTA KSIĘGA

SZLACHTY POLSKIEJ

przez

Teodora Zychlińskiego

Rocznik IV

ozdobiony portretem Ignacego Prądzyńskiego, z dodaniem ośmiu tablic genealogicznych: królowy Maryi Leszczyńskiéj, książęcego domu Radziwiłłów i Skórzewskich herbu Drogosław.

Cena 10 marek.

Udzielam lekcyi

języka polskiego, niemieckiego i francuzkiego, oraz muzyki po bardzo przystępnéj cenie (91)

Bebarska

Wiedeńska ulica nr. 5, II piętro w podwórzu.

Przesyłam **franko pocztą** za pobraniem zaliczki, beczułkę ważącą **biizko 10 funt.** z świeżemi (65)

opiekanemi śledziami

del k. marynowanemi po 1 mrk. 50 fen. za beczułkę i bardzo

delikat. śledzie solone

połowu jesiennego 81 r. w beczułkach po najmniéj 55 szt. po 3 mrk.

A. Schroeder,

Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki.

Wyborny łosoś mar.

odebrał i poleca (93)

J. K. Nowakowski

plac Piotra nr. 3.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu ceny zniżone

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny

Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Mój jak najlepiéj asortowany

skład papieru luksusowego

i biletów korespondencyjnych oraz **papieru z monogramami** w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materyałach piśmiennych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drzewa, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (10)

Juliusz Busch

Handel papieru

plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiéj ul. Rycerskiéj.

Frou Frou funt 2 m.

Petit Four funt 3 m.

poleca codziennie świeże (48)

A. W. ŻUROMSKI

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Wyprzedaż zegarków!!

Z powodu zwinięcia handlu, wyprzedaję cały zapas zegarków, między temi najlepsze zegarki kieszonkowe o ciężkich złotych kopertach, regulatory, zegary ścienne i stołowe, jako też wielką ilość złotych i pozłacanych łańcuszków, po cenie zakupna i niżéj. (35)

CHARLOTTA HUEBNER

firma G. HUEBNER, Poznań.

Handel zegarów.

Reperacye uskutecznia się nadal jak najsumienniéj.

Pączki!!

kilka razy na dzień świeże poleca cukiernia

E. Adamskiego,

ulica Wrocławska nr. 14.

Studentów

przyjmuje **na stół i stancyą** po 24 marek miesięcznie, zaręczając za dobry stół i troskliwą opekę (92)

z Rymarkiewiczów

A. Depczyńska

Bramkowa ulica nr. 13.

Agencya Fontowicza

zawiadamia, że ma do umieszczenia nauczycieli i nauczycielki w różnym stopniu wykształcenia, bony Francuzki i Niemki, rządców dóbr i t. d.

Natychmiast może być przyjęty jako (57)

naczelnik biura

dobrze polecony mężczyzna znający dokładnie język polski i niemiecki, obeznany ze sprawami adwokackiemi.

Ostrów

Jahn

radzca sprawiedliwości.

Zdatnego (70)

subjekta i ucznia

do handlu korzeni i żelaza poszukuje do **natychmiastowego wstąpienia**

K. Gońki.

Czarnków.

Herbatę czarną

(Pecco) (80)

wyborową, funt po 6 marek, poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy teolog, nauczyciel seminaryjny, rekomendowany przez jednego z naszych Prałatów, nauczycielki egzaminowane z patentem z muzyki z konserwatoryum, nauczycielki egzaminowane muzykalne, nauczycielki nieegzaminowane, bona Niemka katoliczka. (84)

R. M. Koczorowski

Teatralna ul. 5.

Ogrodnik

żonaty, mający dobrze świadectwa, poszukuje innego stanowiska od 1go kwietnia r. b. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adr. (72)

A. Komplerowicz

Śniecisko pod Zaniemyślem.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.